

Jak ocalić Zachód?

List Ministra Antoniego Macierewicza odczytany podczas forum „Saving the West – Priorities and Principles” zorganizowanego w Waszyngtonie przez Center for European Policy Analysis (CEPA) w dniach 28–29 września 2016 r.

Wasze Ekszelencje, Panie i Panowie!

Czuję się zaszczycony i usatysfakcjonowany tym, że mogę otworzyć 8. Forum CEPA. Tematy, które będziemy omawiać w ciągu tych dwu dni zawsze były dla mnie ważne: czy szło o naszą współpracę regionalną ze szczególnym przykładem Grupy Wyszehradzkiej, czy też o zagrożenie ze strony Rosji, o dezinformację tudzież demokrację i zachodnie wartości.

We wprowadzeniu do programu konferencji organizatorzy napisali, że "Zachód stoi przed bezprecedensową serią wyzwań, wliczając ekstremizm islamski, rosyjski rewanżyzm, militarną ekspansję Chin, wzrost rywali gospodarczych na południu oraz wewnętrzną stagnację gospodarczą i przesilenia polityczne". To zdanie brzmi bardzo "huntingtońsko"; można je krótko podsumować jako "Zachód i reszta". A tak się składa, że taki jest tytuł jednego z rozdziałów słynnego "Zderzenia cywilizacji" Huntingtona. Sama książka, przez jednych chwalona, krytykowana przez innych, powinna być przedmiotem starannych badań. Jeśli spojrzeć na to, co wydarzyło się na Majdanie w 2013 roku i na to, co dzieje się do tej pory na Ukrainie zaatakowanej przez Rosję – to jest to zderzenie cywilizacji. Zachodnie aspiracje ukraińskiego społeczeństwa zostały skonfrontowane z brutalną siłą i wschodnią dyktaturą. Jeśli widzimy zawirowania społeczne w Europie Zachodniej związane z falą terroryzmu i kryzysu migracji – to jest to zderzenie cywilizacji. Jeżeli Center for European Policy Analysis organizuje forum zatytułowane "Ocalanie Zachodu – priorytety i zasady", które pokrywa się z innym tytułem rozdziału w pracy Huntingtona "Postępujący

zmierzch Zachodu", to wyraźnie wskazuje, że żyjemy w czasach, w których zderzenie cywilizacji staje się rzeczywistością.

Pierwsze i najważniejsze pytanie, jakie musimy postawić, dotyczy definiowania pojęcia Zachodu. Mam nadzieję, że wszyscy zgodzimy się, iż najbardziej istotnym elementem rozumienia tego, kim jesteśmy, jest nasz system wartości. Był on kształtowany przez wieki jako unikalne połączenie wartości moralnych wniesionych przez Biblię i następnie przyjętych odnowionych przez filozofię grecką i rzymską oraz ich systemy prawne. Był to grunt, z którego wyrosły prawa człowieka i współczesna demokracja liberalna. To te wartości uczyniły nasz sposób życia czymś szczególnym. Pozwólcie też, że odwołam się do innej ważnej książki. W przeciwieństwie do tego, co napisał Francis Fukuyama w pracy „Koniec historii i ostatni człowiek” wartości te nie są dane nam na zawsze. Jeśli nie będziemy ich bronić, możemy je w końcu utracić.

Ich obrona musi się składać z dwóch komponentów. Pierwszym jest solidna i zdecydowana obrona fizyczna naszej wolności. W lipcu tego roku, podczas szczytu NATO w Warszawie, zrobiliśmy ważny krok na rzecz ochrony Europy i Zachodu poprzez ustanowienie wzmocnionej wysuniętej obecności na Wschodzie. Wkrótce będziemy wdrażać te decyzje i znacznie zwiększymy siłę naszego odstraszenia. Sojusz ustalił jako obowiązującą wszystkich członków docelową normę – przeznaczenie 2% PGB na obronę. Jak dotąd tylko pięć państw (ze Stanami Zjednoczonymi i Polską włącznie) osiągnęło ów poziom, ale pozostałe kraje mają wkrótce dołączyć. Musimy być gotowi do walki w każdej chwili i wszędzie, w tym także w nowych obszarach, takich jak wojna cybernetyczna i informacyjna. Jak to ujął polityk brytyjski Lord Courtney of Penwith: ceną wolności jest wieczna czujność.

Obrona musi być również prowadzona poza naszymi granicami. Jak już wspomniałem, dziś także Ukraina toczy wojnę w obronie cywilizacji zachodniej. W Gruzji może nie ma dziś wojny, ale już w 2008 roku kraj ten stracił znaczną

część swojego terytorium z powodu wyborów politycznych. Prowadzona wojna z barbarzyńskim Państwem Islamskim i wysiłki na rzecz ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie aby zatrzymać wielkie migracje są również częścią tej walki. To samo odnosi się do Afganistanu. Jak widać, musimy pozostać aktywni, również poza naszymi granicami.

Mówiąc o ostatnich dwóch zagrożeniach związanych z terroryzmem islamskim i dżihadem, musimy poważnie przemyśleć rolę Rosji w tym zakresie. Najnowsze barbarzyńskie bombardowania Aleppo mogą tylko jeszcze bardziej zdestabilizować region i sprawiają, że katastrofa humanitarna w Syrii będzie jeszcze większa. Mam na myśli również inne, głębsze zjawisko. Dziś trudno mieć wątpliwości co do tego, że Związek Sowiecki i jego satelici wspierali w przeszłości i finansowali dużą liczbę ekstremistycznych ruchów lewackich lub manipulowali nimi. Przypomnieć można Rote Armee Fraktion (Frację Czerwonej Armii) w Niemczech, Brigade Rosse (Czerwone Brygady) we Włoszech, Komintern, lewackich terrorystów w Ameryce Łacińskiej (Świetlisty Szlak), ekstremistyczne postacie teologii wyzwolenia, kilka ruchów religijnych, takich jak Światowa Rada Kościołów i wiele, wiele innych zjawisk. Według ostatnio głoszonych opinii, prominentni aktywiści Organizacji Wyzwolenia Palestyny byli w rzeczywistości agentami KGB. Wobec powyższego, myślę, że powinniśmy zadać sobie kolejne pytanie: czy jest możliwe, że Rosja wpływa obecnie, lub może nawet tworzy radykalny islamski terroryzm i dżihadyzm? Odpowiedź na to pytanie może być fundamentalna dla przetrwania naszej cywilizacji.

Drugi komponent obronny jest znacznie trudniejszy do zbudowania. Wymaga on walki z wrogiem znacznie gorszym, bo znającym wszystkie nasze słabości: z sobą samymi. Musimy powrócić do źródeł naszej siły, do tradycyjnych wartości etycznych. Musimy powrócić do klasycznej definicji prawdy i zawsze pamiętać, że jeśli poznamy prawdę, prawda nas wyzwoli. Nawet wówczas, gdy będzie to prawda bardzo bolesna. To jest właśnie powód, dlaczego z taką determinacją usiłujemy dowiedzieć się, co stało się w Smoleńsku podczas tragicznej katastrofy

samolotowej w 2010 roku. Mamy coraz więcej dowodów na to, że rosyjska wersja wydarzeń, które doprowadziły do tej katastrofy, jest fałszywa. I biorąc pod uwagę kontekst wojny w Gruzji w 2008 r. i wojny na Ukrainie trwającej od roku 2014, mamy prawo zastanawiać się, czy ta katastrofa nie jest kolejnym stadium dłuższej trwającego procesu. Ostatnio, Władimir Putin zapowiedział utworzenie na nowo osławionego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, co faktycznie oznacza powrót do czasów KGB. Możemy więc ponownie odnaleźć się w czasie zimnej wojny, lub czegoś gorszego. Tak, jest to bolesne, ale taka jest prawda.

Musimy również pomyśleć o elementarnej sprawiedliwości. Ostatnio daje się zaobserwować wzrost ekstremalnych sił w Europie, zarówno prawicowych jak i lewicowych. Wiele z nich powstało na skutek niepożądanych zjawisk ekonomicznych i społecznych, które miały miejsce w ostatnich latach. To one stworzyły sytuację, w której wiele osób poczuło się oszukanych przez polityków i elity finansowe, które zubożały w czasie, kiedy wokół powstały wielkie fortuny, lub po prostu zrozumiało, że ich interesy nie były reprezentowane w życiu politycznym. Jest to bardzo niebezpieczny mechanizm, który z czasem może prowadzić do wzrostu radykalizmu. Horror komunizmu w Rosji, narodowy socjalizm w Niemczech i wiele innych podobnych zjawisk wyrosło z takiego zaplecza. Zachód potrzebuje moralnej odnowy w ramach zasad tradycyjnej chrześcijańskiej moralności. Nawet jeśli nie uprawiamy już praktyk religijnych, religia pozostaje kręgosłupem naszej cywilizacji.

Dziś Europa Środkowo-Wschodnia, a w szczególności V4 (Grupa Wyszehradzka) może zaoferować unikalne doświadczenie w tej materii. Stanowimy część Zachodu a przy tym jesteśmy jeszcze bardzo mocno tradycyjnymi społeczeństwami. Ostatnio w Krynicy, premier Węgier Viktor Orban i przewodniczący rządzącej w Polsce partii Prawo i Sprawiedliwość Jarosław Kaczyński oświadczyli, że kraje Europy Środkowej powinny odbudować tę tradycyjną kulturę europejską. Współpracujemy ściśle także z naszymi przyjaciółmi z trzech państw bałtyckich i Rumunii, w tym łącząc wspólne wysiłki

na rzecz budowy wzmocnionej, wysuniętej obecności NATO na wschodniej flance. W związku z tym wspieramy Kanadę jako państwo ramowe na Łotwie i wzajemnie wspieramy się kontyngentami wojskowymi z Rumunią. Uczestniczymy także aktywnie w misjach Air Policing wspierających państwa bałtyckie i właśnie zaczęliśmy udzielać takiego samego wsparcia Rumunii i Bułgarii. W maju tego roku, ministrowie obrony Grupy Wyszehradzkiej podpisali wspólną deklarację, która określa ramy współpracy wojskowej Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Jeden z zapisów przewiduje rotacyjną obecność sił zbrojnych V4 w krajach bałtyckich.

Można by powiedzieć bez wielkiej przesady, iż stary polityczny koncept Międzymorza, a więc swego rodzaju forma sojuszu państw usytuowanych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym, zaczyna się materializować. Sojusz taki mógłby wspomóc w dużym stopniu także strategiczne interesy Stanów Zjednoczonych poprzez fakt pozyskania wiarygodnego partnera ze znaczącym potencjałem w Europie Środkowo-Wschodniej.

Cieszę się zatem, że na Forum tak dużo uwagi zostanie poświęcone Grupie Wyszehradzkiej. Jestem przekonany, że w działaniach na rzecz obrony cywilizacji Zachodu nasze cztery państwa, Republika Czech, Polska, Węgry i Słowacja, a także pozostałe kraje regionu, mogą odegrać wielką rolę.

Dziękuję Państwu.